**Jesienny brzask (IV- VI)**

 Jesienią każdy poranek wskrzesza do życia przyrodę, która jest zazwyczaj uśpiona. Zwierzęta przeciągają się i wyruszają na żer. Rośliny czyhają na okazję, żeby wyżąć się jeszcze z próchniczej ziemi. Świat zatrzymuje się we wszechogarniającej euforii, wierząc że jeszcze nie czas na chłodne i wietrzne przedpołudnia.

 W przydomowym ogródku trwa niewyobrażalna krzątanina. Rodzina jeży wyrusza spoza kupki ciemnobrązowych i wyschniętych liści w poszukiwaniu wrażeń. Przemierzają grządki oraz obrzeża altany. Niedostrzegalnie wygrzebują z ziemi różne przysmaki. Nieopodal niedojrzałe łasiczki wygrzewają swoje futerka w promieniach wschodzącego słońca. Przeróżnym ptakom przypomina się czas letnich arii, wykonywanych znad cieniutkich piorunochronów i przewodów elektrycznych. Wokół domu przesuwają się cienie mysich bohaterek, czmychają w popłochu, przymykając z przerażenia malutkie oczka. Nie muszą jednak drżeć o swoje życie. Rozanielony kocur Onufry ochoczo tarza się w nagrzanym piachu i cichutku mruczy. Nie w smak mu teraz polowanie. Marzy o nieprzebranej ilości ciepłego mleka

i schronieniu na zapiecku.

 Nieziemskie chwile mijają nieubłaganie. Wkrótce zapadnie zmierzch. Uśnie kochana menażeria, chrapiąc i posapując cichutko w swoich przytuliskach. Poszczególni przedstawiciele tutejszej fauny zapadną w zimowy sen. Obudzą się wraz z nastaniem pierwiosnków.